

WYROK Z DNIA 11 STYCZNIA 2006 R.
SNO 51/05

Przewodniczący: sędzia SN Jan Bogdan Rychlicki.

Sędziowie SN: Marek Pietruszyński, Barbara Wagner (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny po rozpoznaniu w dniu 11 stycznia 2006 r. sprawy sędziego Sądu Rejonowego w związku z odwołaniem od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 9 maja 2005 r. sygn. akt (...)

- I. Zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uznał, iż obwiniona w okresie od lipca 1995 r. do grudnia 2002 r. zaniechała podejmowania niezbędnych czynności sądowych, przez co doprowadziła do rażącej przewlekłości w następujących sprawach: V Ng 618/98, V Ng 187/97, V Gc 684/94, V Gc 571/96, Gco 177/00, RHB 209, RHB 436, RHB 535, to jest popełnienia przewinienia służbowego sędziego przewidzianego w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.).
- II. Uchylił zaskarżony wyrok w punkcie 2 i na podstawie art. 108 § 2 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych umorzył postępowanie w zakresie wymierzonej kary.
- III. Kosztami postępowania dyscyplinarnego obciążył Skarb Państwa.

Uzasadnienie

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 9 maja 2005 r.:

1) umorzył, na podstawie art. 81 § 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych w związku z art. 204 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.), postępowanie w przedmiocie zarzucanego sędziemu Sądu Rejonowego przewinienia służbowego, polegającego na zaniechaniu w okresie od dnia 25 września 1998 r. do 21 maja 2001 r. podejmowania czynności sądowych w 59 sprawach i doprowadzeniu w ten sposób „do rażącej przewlekłości postępowania sądowego”, tj. o przewinienie przewidziane w art. 107 § 1 u.s.p. – polegające na oczywistej i rażącej obrazie przepisów prawa określonych w art. 6 k.p.c. i art. 781¹ k.p.c.;

2) uznał sędziego Sądu Rejonowego za winną popełnienia przewinienia służbowego polegającego na nieumyślnym zabraniu z siedziby sądu i bezprawnym przetrzymywaniu w swoim mieszkaniu – w czasie od lipca 1995 r. do 10 grudnia 2002

r. – akt 19 spraw sądowych, w tym 11 spraw prawomocnie zakończonych i 8 spraw niezakończonych, tj. o przewinienie przewidziane w art. 107 § 1 u.s.p. – polegające na oczywistej i rażącej obrazie przepisów prawa określonych w art. 53 § 2 u.s.p. i w art. 6 k.p.c., wymierzając jej za to przewinienie karę upomnienia.

Sąd ustalił, że „najprawdopodobniej w czerwcu 2002 r.” wyniesiono z sądu „w nieustalonych okolicznościach” akta 19 spraw, które wraz z kserokopiami aktów prawnych, publikacji i książkami złożono w „miejscu zamieszkania obwinionej”. Wśród tych akt znajdowały się akta 8 niezakończonych spraw, w których obwiniona zaniechała przez okres od 1,5 roku do 8 lat (od lipca 1995 r. do 10 grudnia 2002 r.) podejmowania niezbędnych czynności sądowych. W ocenie Sądu, obwinionej można zasadnie przypisać co najmniej niedbalstwo poprzez niedołożenie należytej staranności „przy przenoszeniu, z udziałem osób trzecich, osobistych rzeczy (kserokopii i książek) z siedziby sądu” do jej mieszkania. Wprawdzie obwiniona „nie zamierzała wynieść z siedziby sądu akt sądowych, ale dokonała tego na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach”. Akt sądowych było wiele (brakowało miejsca na ich ułożenie), część z nich przekazywana była do sekretariatu oraz, w związku z kontrolami, do prezesa. W takiej sytuacji tym bardziej konieczny był wzmocniony nadzór nad ich obiegiem. Dlatego należyta staranność wymagała, żeby obwiniona sprawdziła zawartość kartonów. Dopiero w rezultacie skierowanego do niej przez Prezesa Sądu Rejonowego pisma z dnia 10 października 2002 r. w przedmiocie braku akt „ujawnionego podczas kontroli wydziału gospodarczego w dniach od 15 do 31 sierpnia 2002 r.”, dokonała takiego sprawdzenia i dnia 14 października 2002 r. protokolarnie przekazała „zaginione” akta. Od tej też daty do dnia 9 grudnia 2002 r. podejmowała kolejno czynności sądowe w owych ośmiu niezakończonych sprawach. Długotrwałe przetrzymywanie akt w domu – sprzeczne z art. 53 § 2 u.s.p. – doprowadziło do zaniechania dokonywania czynności procesowych, a w konsekwencji przewlekłości postępowania. Obraza art. 53 § 2 u.s.p. i art. 6 k.p.c. jest oczywista i rażąca.

Przy wymiarze kary należało, zdaniem Sądu, uwzględnić stan zdrowia obwinionej oraz jej trudną sytuację osobistą, a także „specyficzną sytuacją w wydziale gospodarczym wynikającą z konfliktu pomiędzy orzekającymi w wydziale sędziami i przewodniczącym oraz licznym uchybień w działalności sekretariatu tego wydziału”. Dlatego uzasadnione było, w ocenie Sądu, złagodzenie kary w stosunku do żądanej przez Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego.

Odwołanie od tego wyroku wnieśli: obwiniona sędzia Sądu Rejonowego, jej obrońca, Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego przy Sądzie Okręgowym oraz Minister Sprawiedliwości.

Sędzia Sądu Rejonowego zarzuciła wyrokowi:

1) „błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę prawną orzeczenia poprzez przyjęcie”, że wyniosła ona „akta sądowe w okresie od czerwca 2002 r. do 14 października 2002 r., podczas gdy żaden z dowodów zebranych w sprawie nie daje podstawy do takiego ustalenia”;

2) „sprzeczność orzeczenia z uzasadnieniem” poprzez uznanie w punkcie 2 orzeczenia, że to ona wyniosła akta, zaś w uzasadnieniu znalazło się stwierdzenie, iż „akta w nieustalonych okolicznościach wyniesiono z siedziby sądu”;

3) sprzeczność wewnętrzną uzasadnienia i na podstawie art. 437 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 440 k.p.k., wniosła o zmianę zaskarżonego orzeczenia oraz uniewinnienie, ewentualnie – z ostrożności procesowej – „o uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania”.

W uzasadnieniu podniosła, że orzeczenie oparto „na bezdowodowym twierdzeniu”. Twierdzenie to pozostaje w sprzeczności z materiałem dowodowym, a zwłaszcza z jej zeznaniami co do braku wiedzy o okolicznościach, w jakich akta znalazły się w kartonie, a następnie w piwnicy jej domu. W dalszym – obszernym – wywodzie przedstawiła prawdopodobne fakty dotyczące czasu, sposobu oraz osób, które „wyniosły” akta sądowe z jej gabinetu, stwierdzając, że akta „zaginięły” przed 1999 r. Wywodziła, że zadaniem Sądu było ustalenie daty pewnej, a skoro Sąd nie dokonał takiego ustalenia, wątpliwości w tym zakresie powinny być, zgodnie z art. 5 § 2 k.p.k., rozstrzygane na korzyść obwinionej. Obwiniona zakwestionowała nadto ustalenie o jej bezczynności w odniesieniu do spraw rejestrowych. Zdaniem odwołującej się, nie jest możliwe popełnienie przewinienia o charakterze ciągłym (przez zaniechanie) z winy nieumyślnej. Dodała, że ponieważ uzasadnienie nie spełnia wymogów określonych w art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. „polemika z ustaleniami i rozważaniami Sądu jest utrudniona, a wręcz niemożliwa”.

Pełnomocnik sędziego Sądu Rejonowego zaskarżył wyrok w punkcie „II”, zarzucając „błąd w ustaleniach faktycznych będący wynikiem mającej wpływ na treść wyroku obrazy przepisów postępowania” (art. art. 4, 7, 412, 440 i 424 § 1 k.p.k.), który to błąd „wyraża się w przyjęciu tezy, że obwiniona wyniosła akta poza budynek Sądu w czerwcu 2002 roku i stan ten utrzymywała do 14 października 2002 roku” oraz, na podstawie art. 437 § 1 i 2 k.p.k., wniósł o „uniewinnienie obwinionej albo uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania”. Jego zdaniem, uzasadnienie wyroku nie spełnia „wymagań określonych w art. 424 § 1 k.p.k., a przede wszystkim funkcji perswazyjnych”. Sąd „nie wskazał na jakich dowodach oparł tezę, że obwiniona w okresie od czerwca 2002 r. do 14 października 2002 r. wyniosła z siedziby sądu i bezprawnie przetrzymywała w swoim mieszkaniu akta 19 spraw sądowych”. Ustaleń w tym przedmiocie Sąd dokonał w całości na podstawie wyjaśnień obwinionej, która twierdziła, że zdarzenie to miało

miejsce prawdopodobnie w roku 1998. Z całą pewnością nie mogła tego dokonać w czasie przyjętym przez Sąd, albowiem od sierpnia 2001 r. przebywała na zwolnieniach lekarskich w związku z ciążą. W czerwcu 2002 r. była tylko raz w sądzie i nie zabierała wówczas żadnych akt. Nadto, dla akt RHB 436 akta zastępcze założono dnia 26 kwietnia 1999 r., co dowodzi, że już wówczas akt tych nie było w Sądzie. „Najprawdopodobniej z gabinetu obwinionej akta wynieśli nieżyjący już sędzia X. Y. lub były mąż obwinionej – świadek w sprawie”. Skoro wątpliwości co do daty początkowej, w jakiej akta znalazły się poza siedzibą sądu nie dały się usunąć, sąd powinien był zastosować art. 5 § 2 k.p.k. Błędy w ustaleniach faktycznych „skutkować musiały wadliwymi ocenami w zakresie materialnoprawnych podstaw orzeczenia”. Przewinienie trwałe od strony podmiotowej charakteryzuje się winą umyślną. Skoro Sąd przyjął, że przewinienie zostało popełnione przez sędziego Sądu Rejonowego z winy nieumyślnej, to nie mogło ono mieć charakteru trwałego. Przedawnienie powinno biec „od daty kiedy akta opuściły sąd, a nie od daty ujawnienia tego faktu”.

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego zaskarżył wyrok w zakresie orzeczenia o karze, na niekorzyść obwinionej, zarzucając „rażącą niewspółmierność (łagodność) kary dyscyplinarnej wymierzonej obwinionej tym wyrokiem” i wniósł „o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zaostrzenie kary orzeczonej w punkcie II tego wyroku i wymierzenie zamiast kary upomnienia, kary nagany”. Podniósł, że przewinienie przypisane obwinionej nacechowane było „znacznym stopniem karygodności”. Jakkolwiek dopuściła się go z winy nieumyślnej, to jednak było to rażące niedbalstwo. Przy wymiarze kary Sąd powinien był uwzględnić „wyjątkowo długotrwałą jej bezczynność” – także poprzedzającą wyniesienie akt z sądu, a także dezorganizację pracy wydziału i konieczność zarządzenia poszukiwania akt. Katalog kar przewidzianych w art. 109 § 1 u.s.p. jest „bardzo krótki”. Karą adekwatną jest kara odpowiednia do stopnia karygodności przewinienia. Zdaniem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, w okolicznościach sprawy jest nią kara nagany.

Minister Sprawiedliwości zaskarżył wyrok w części dotyczącej orzeczenia o karze – na niekorzyść obwinionej. Zarzucając „rażącą niewspółmierność orzeczonej kary dyscyplinarnej upomnienia – w stosunku do przypisanego w punkcie drugim przewinienia dyscyplinarnego”, wniósł „o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez zaostrzenie orzeczonej kary i wymierzenie obwinionemu sędziemu Sądu Rejonowego (...) kary dyscyplinarnej przeniesienia na inne miejsce służbowe”. Wymierzona kara nie jest adekwatna do rodzaju, charakteru i stopnia społecznej szkodliwości przewinienia oraz „rozmiaru szkody, wyrządzonej nim dobru wymiaru sprawiedliwości”. Okresy bezczynności w ośmiu niezakończonych sprawach trwające od 1, 5 roku do 8 lat spowodowały drastycznie rażącą przewlekłość postępowań. Jest ona tym bardziej naganna, że dotyczy spraw gospodarczych, w których strony nie

miały możliwości uzyskania prawomocnych rozstrzygnięć. Ucierpiał z tego powodu również autorytet organów wymiaru sprawiedliwości. Szkada wyrządzona dobru służby jest niebagatelna i nie do naprawienia. Takie postępowanie spowodowało utratę osobistego autorytetu obwinionej wśród pracowników Sądu Rejonowego, koniecznego „dla dalszego prawidłowego wykonywania obowiązków sędziowskich w tym Sądzie”. Przy wymiarze kary w niniejszej sprawie nie może ująć uwadze i to, że „wymogi prewencji ogólnej mają szczególnie istotne znaczenie”. Zarówno środowisko sędziowskie jak też opinia publiczna powinny otrzymać „jednoznaczny sygnał”, że praktyka niepodejmowania w rozsądnym terminie czynności sądowych prowadząca do rażącej przewlekłości postępowań, spotyka się z krytyczną oceną, „której wyrazem będzie wymierzenie odpowiednio surowej kary dyscyplinarnej”.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Odwołanie obwinionej i jej obrońcy zasługuje na uwzględnienie w części. Skarżący kwestionują punkt drugi wyroku. Podnoszą zarzuty obrazy przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na treść orzeczenia oraz błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia (art. 438 pkt 2 i pkt 3 k.p.k.).

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uznał, że obwiniona zabrała z siedziby sądu i bezprawnie przetrzymywała w swoim mieszkaniu akta 19 spraw sądowych – w tym 11 spraw prawomocnie zakończonych i 8 spraw niezakończonych, dopuszczając do rażącej przewlekłości w tych ostatnich poprzez zaniechanie podejmowania niezbędnych czynności sądowych przez okres od 1,5 roku do 8 lat (w czasie od lipca 1995 r. do 10 grudnia 2002 r.). Przyjął, że sędzia Sądu Rejonowego zabrała i przetrzymywała akta w okresie od czerwca 2002 r. do 14 października 2002 r. W uzasadnieniu wyroku Sąd ten wskazał, że „okoliczności przeniesienia akt spraw niezakończonych (8) i zakończonych (11) – najprawdopodobniej w czerwcu 2002 r., dostatecznie uzasadniają zarzut niedbalstwa, tj. niedołożenia należytej staranności przy przenoszeniu, z udziałem osób trzecich, osobistych rzeczy (kserokopii i książek) z siedziby sądu do mieszkania obwinionej”. Obwiniona jako sędzia miała obowiązek sprawdzenia czy wraz z wynoszonymi z siedziby sądu książkami i kserokopiami przypadkowo nie zabrano akt. Czynności prowadzące do odszukania akt podjęła dopiero dnia 13 października 2002 r., a następnego dnia protokolarnie przekazała akta. Poczynione przez Sąd ustalenia nie znajdują potwierdzenia w materiale dowodowym. Brak jest dowodów, na podstawie których można jednoznacznie, kategorycznie przyjąć, że to obwiniona w okresie od czerwca 2002 r. do 14 października 2002 r. zabrała z siedziby sądu akta. Ujawnione w toku postępowania dowody nasuwają wątpliwości nie tylko co do czasu i okoliczności wyniesienia akt sądowych, ale również w odniesieniu do osoby, która te akta zabrała. Z dowodów tych wynika, że sędzia Sądu Rejonowego w 2002 r., a konkretnie w okresie od 1 stycznia do 26

września, była nieobecna w pracy (k. 194). W tym czasie przebywała na urlopie macierzyńskim, urlopie wypoczynkowym oraz na zwolnieniu lekarskim. Z wyjaśnień obwinionej należy wnosić, że nie miała świadomości o tym, że akta sądowe znajdują się w jej mieszkaniu, w papierowym kartonie umieszczonym w piwnicy. Konsekwentnie, w trakcie prowadzonego postępowania dyscyplinarnego, twierdziła, że nie wie w jaki sposób akta znalazły się w jej mieszkaniu. Wykluczała, aby mogła wynieść je z sądu osobiście. Zarówno w odwołaniu od zaskarżonego wyroku jak i w swych wyjaśnieniach złożonych przed Zastępcą Rzecznika Dyscyplinarnego oraz przed Sądem Apelacyjnym – Sądem Dyscyplinarnym przedstawiała szereg prawdopodobnych możliwości i okoliczności w jakich akta mogły zostać wyniesione z budynku sądu i przeniesione do jej mieszkania. Podnosiła, że karton wraz z aktami i innymi kserokopiami książek z dziedziny prawa gospodarczego mógł przynieść jej były mąż, lub kolega z pracy – nieżyjący już sędzia X. Y. (k.265, k. 267, k. 608, k. 679, k. 682). Możliwość tych nie wykluczył były mąż obwinionej przesłuchany w charakterze świadka (k. 289, k. 687). Zeznał mianowicie, że często pomagał żonie przynosić notatki i książki. Istniała zatem możliwość, że to właśnie on wyniósł akta z budynku sądu. Ustalony przez Sąd Dyscyplinarny okres, w którym mogło dojść do wyniesienia akt z sądu (od czerwca 2002 r. do 14 października 2002 r.) jest mało prawdopodobny, zwłaszcza, że obwiniona nie była obecna w tym czasie w pracy. Dokonując ustaleń w tym zakresie, Sąd Dyscyplinarny nie wskazał żadnych dowodów i nie poparł swych twierdzeń argumentacją. Można jedynie przypuszczać, że wskazany dzień 14 października 2002 r. stanowi dzień protokolarnego odbioru akt sądowych od obwinionej. Nie wiadomo jednak na jakiej podstawie Sąd przyjął, że wyniesienie akt mogło nastąpić od czerwca 2002 r. Sędzia Sądu Rejonowego podnosiła, że wyniesienie akt mogło mieć miejsce w 1998 r. (albowiem na przełomie 1997 i 1998 r. kserowano książki znajdujące się w kartonie), bądź we wrześniu 2000 r. (kiedy sędzia X. Y. zaproponował jej przywiezienie dokumentów). W czerwcu 2002 r. zabrała tylko akta dwu spraw nieobjętych zarzutem (k. 679). Brakujące akta, zdaniem prezesa Sądu Okręgowego oraz Prezesa Sądu Rejonowego, dotyczyły lat 1995 – 1997 (k. 225, k. 232). Można jedynie snuć domysły, że Sąd – podobnie zresztą jak Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego w postanowieniu o przedstawieniu zarzutów i jego uzasadnieniu (k. 303) – czerwiec 2002 r. jako możliwy termin wyniesienia akt sądowych wiązał z „przeprowadzką” obwinionej w tym terminie (k. 265). Jest to błędny wniosek. Składając w dniu 19 lutego 2003 r. wyjaśnienia obwiniona nie twierdziła bowiem, że w czerwcu 2002 r. wyniesiono akta. Oświadczyła jedynie, że nie jest możliwe, aby „po szerokich kontrolach w maju i kwietniu 2001 r., czy nawet po przeprowadzce, kiedy pakowała wszystko co miała w domu (przeprowadzała się w czerwcu 2002 r.), posiadała u siebie jakiegokolwiek akta”. Z wyjaśnień obwinionej należy wnosić, że – z uwagi na uprzednie kontrole i przeprowadzkę – wykluczała możliwość posiadania akt.

Nie wskazywała w jakim konkretnie terminie akta znalazły się w jej mieszkaniu. Wielokrotnie podkreślała, że na pewno nie przyniosła ich osobiście, nie wie kto mógł je wynieść z sądu i w jakim terminie. Na podstawie żadnego innego dowodu nie można wywodzić, że akta zaginęły w czerwcu 2002 r. Takich dowodów nie ma, toteż Sąd głośłownie, bez jakiegokolwiek argumentacji, przyjął czerwiec 2002 r. jako termin, w którym akta mogły zostać wyniesione z budynku sądu.

Wobec istnienia kilku różnych, przeciwstawnych wersji zarówno co do osoby, która wyniosła akta sądowe, okoliczności ich wyniesienia i czasu, w którym czyn miał miejsce, oraz niemożności ich skorygowania, należało, według zasady *in dubio pro reo*, niedające się usunąć wątpliwości rozstrzygnąć na korzyść obwinionej. Pomimo wyczerpującego i dokładnie przeprowadzonego postępowania dowodowego nie jest bowiem możliwe ustalenie faktów zgodnie z ich rzeczywistym przebiegiem. Sąd Najwyższy wielokrotnie wyrażał pogląd, że jeżeli na rozprawie zostanie zachwiana wersja oskarżenia, gdyż w świetle zebranych dowodów nie da się bez obawy popełnienia pomyłki wykluczyć innej wersji zdarzenia, nie jest dopuszczalne przypisanie oskarżonemu (obwinionej) zarzucanego czynu, albowiem w takiej sytuacji chroni go (ją) reguła *in dubio pro reo* (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 grudnia 1992 r., WR 369/90, OSP z 1992 r., nr 1, poz. 12). Konsekwencją rozstrzygnięcia na korzyść sędziego Sądu Rejonowego jest zmiana wyroku.

Uzasadniony jest zarzut obrońcy obwinionej obrazy przepisów postępowania, a to art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. Według art. 4 k.p.k., obowiązkiem organów postępowania jest badać oraz uwzględniać okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (obwinionego), kształtować swoje przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.). Zgodnie z art. 410 k.p.k., podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej. Wynikająca z powołanego przepisu powinność uwzględnienia przez Sąd całokształtu okoliczności oznacza, że wyroku nie wolno wydawać na podstawie części ujawnionego materiału dowodowego, a musi on być wynikiem analizy całokształtu ujawnionych okoliczności, a więc i tych, które go podważają (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 lipca 1979 r., III KR 196/79, OSNPG z 1980 r., nr 3, poz. 53). Powołany przepis stanowi realizację zasady prawdy i zasady obiektywizmu. Zakazuje dokonywania ustaleń faktycznych na materiałach, których brak w aktach sprawy. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny nie uwzględnił wszystkich okoliczności ujawnionych w toku postępowania. Pomiął zwłaszcza najważniejszy dowód, a mianowicie wyjaśnienia samej obwinionej. Nie dokonał ich analizy. Bezkrytycznie podzielił pogląd i wersję prezentowaną przez Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego. Ograniczył się do przyjętych z góry założeń. Zasada swobodnej oceny dowodów, o której stanowi

art. 7 k.p.k., nie oznacza dowolności tej oceny. Swoje stanowisko Sąd powinien wyjaśnić i przedstawić proces rozumowania w uzasadnieniu. Taki obowiązek nakłada na Sąd nie tylko powołany art. 7 k.p.k., ale również art. 424 k.p.k. Przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych mieści się w ramach swobodnej oceny dowodów wyłącznie wtedy, gdy jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności, stanowi wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonego (obwinionej) oraz jest wyczerpująco i logicznie argumentowane w uzasadnieniu. Uzasadnienie Sądu nie spełnia wymagań z art. 424 k.p.k. Nie wskazano w nim, jakie fakty Sąd uznał za udowodnione lub nie udowodnione, które dowody są wiarygodne, a którym takiego waloru Sąd odmówił i dlaczego. Część dyspozytywna wyroku pozostaje w sprzeczności z jego uzasadnieniem. W części tej Sąd uznaje, że to obwiniona zabrała akta sądowe i bezprawnie przetrzymywała je w swoim mieszkaniu. W uzasadnieniu wyroku twierdzi zaś, że „akta w nieustalonych okolicznościach wyniesiono z siedziby sądu i złożono wraz z kserokopiami w miejscu zamieszkania obwinionej”. Sąd wykazuje się niekonsekwencją w dalszej części uzasadnienia przyjmując, że obwiniona nie dołożyła należytej staranności „przy przenoszeniu, z udziałem osób trzecich, osobistych rzeczy”. Wobec tak lakonicznych i chaotycznych tez można zasadnie zarzucić Sądowi, że właściwie nie ustalił ani kto wyniósł akta, ani w jakim czasie i okolicznościach doszło do tego zdarzenia.

Prawidłowe i zasługujące na uwzględnienie jest ustalenie Sądu, że obwiniona w okresie od lipca 1995 r. do grudnia 2002 r. zaniechała podejmowania niezbędnych czynności sądowych przez co doprowadziła do rażącej przewlekłości w sprawach: V Ng 618/98, V Ng 187/97, V Gc 684/94, V Gc 571/96, Gco 177/00, RHB 209, RHB 436 i RHB 535. Działanie obwinionej polegające na niepodejmowaniu czynności procesowych przez przeszło siedem lat jest niewątpliwie wysoce naganne i stanowi przewinienie służbowe, o którym mowa w art. 107 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych. Obwiniona w sposób rażący i oczywisty naruszyła art. 6 k.p.c., wyrażający zasadę szybkości postępowania oraz art. 53 § 2 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, według którego akta powinno się przechowywać w sądzie przez czas niezbędny ze względu na rodzaj i charakter sprawy. Za przewinienie to Sąd Dyscyplinarny wymierzył obwinionej karę upomnienia, a zatem karę najmniej dolegliwą z przewidzianych w katalogu kar dyscyplinarnych (art. 109 § 1 pkt 1-5 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych). W odniesieniu do zarzucanego sędziemu przewinienia służbowego zachodzi przedawnienie karalności. Zgodnie bowiem z art. 108 § 2 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, jeżeli przed upływem trzech lat od chwili popełnienia czynu, sprawa nie została prawomocnie zakończona, sąd dyscyplinarny orzeka o popełnieniu przewinienia dyscyplinarnego, umarzając postępowanie w zakresie wymierzenia kary dyscyplinarnej. Wbrew

stanowisku obrońcy obwinionej, zarzucany jej czyn jest przewinieniem o cechach trwałych. W uzasadnieniu odwołania skarżący błędnie utożsamia pojęcie „dokonania” jako formy stadialnej popełnienia przestępstwa i „czasu” popełnienia przestępstwa. Pierwsze z tych pojęć ma znaczenie dla oceny czy sprawca zrealizował swym zachowaniem znamiona czynu zabronionego (czy podjęte przez niego czynności stanowiły – karalne bądź nie – stadium przygotowania, usiłowania, czy też właśnie dokonania). Z kolei ustalenie czasu popełnienia przestępstwa (w tym przypadku przewinienia) ma istotne znaczenie dla określenia momentu, od którego zaczyna biec przedawnienie. Skoro przewinienie ma charakter trwały, to przedawnienie rozpoczyna bieg od ostatniego momentu, w którym obwiniona zrealizowała znamiona czynu, to jest od grudnia 2002 r. Ulega przedawnieniu z upływem trzech lat od chwili popełnienia czynu, a zatem w grudniu 2005 r. W tej sytuacji odwołania zarówno Ministra Sprawiedliwości, jak i Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, oparte na zarzucie rażącej niewspółmierności kary pozostają bezprzedmiotowe.

Mając powyższe na względzie, orzeczono jak na wstępie.